Nakład 23.000 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 84. Sosnowiec, czwartek 27 marca 1930 roku **Cena numeru 10 groszy.**

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Poseł Jan Piłsudski tworzy rząd.

Prezydent Rzplitej przyjął rezygnację marsz. Szymańskiego.

Spokój po burzy.

WARSZAWA, 26. 3. (wł.) Po wczorajszym gorącym i emocjonującym dniu — dziś spokój.

Zapowiedziana audjencja marsz. Daszyńskiego na Zamku nie doszła do skutku.

W gmachu sejmowym nie obradują żadne komisje.

Zebranie natomiast posłów w bufecie liczne.

Dużo posłów z klubu BB. z pułk. Sławkiem na czele. Obecni również leaderzy centrolewu.

Dowcip posła Byrki.

Przybył dziś ze Lwowa prezes komisji budżetowej, nieobecny wczoraj pos. Byrka.

Na uwagę, czy dowcip jednego z dziennikarzy pos. Byrka odpowiedział:

— A jednak marszałek Piłsudski okazał się lepszym okulistą od marszałka Szymańskiego, bo mu zdjął nareszcie kataraktę z oczu.

Dobry dowcip prezesa Byrki przechodził z ust do ust.

* * *

Przybył również prof. Krzyżanowski, generalny referent.

Prezydent Rzplitej przyjął rezygnację marsz. Szymańskiego.

O godzinie 1-ej pop. marszałek Szymański udał się do Belwederu i został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego na krótkiej audjencji. Następnie marsz. Szymański przybył na Zamek, gdzie odbył krótką rozmowę z p. prezydentem Rzplitej. Po powrocie z Zamku marsz. Szymański oświadczył, że rezygnacja jego została przez prezydenta Rzplitej przyjęta.

Misję tworzenia gabinetu otrzymał poseł Jan Piłsudski.

Do godziny 6-ej pop. sytuacja pozostawała niewyjaśniona, mówiono nawet o ponownem powierzeniu misji utworzenia gabinetu marsz. Szymańskiemu.

O godz. 6-ej wezwany został na Zamek poseł Jan Piłsudski, z którym p. prezydent Rzplitej odbył dłuższą konferencję.

O godz. 8-ej wiecz. kancelarja cywilna prezydenta Rzplitej wydała komunikat oficjalny, o powierzeniu misji tworzenia gabinetu sędziemu Janowi Piłsudskiemu.

Desygnowany premjer, Jan Piłsudski, oraz prof. Makowski są głównemi autorami projektu reformy konstytucji, zgłoszonego przez klub BB.

Wybór pos. Jana Piłsudskiego na premjera komentują, że p. prezydent Rzplitej przywiązuje największą wagę do zagadnienia reformy konstytucji. Pozatem twierdzą, że rząd pos. Jana Piłsudskiego będzie rządem stanowczym.

Dziś wieczorem desygnowany premjer odbył szereg konferencyj z senatorami i posłami klubu B.B.

Utworzenia rządu należy się spodziewać jutro lub pojutrze.

Konferencje nowego premjera.

Premjer Jan Piłsudski odbył konfenrencję z b. premjerem Bartlem, marsz. Daszyńskim marsz. senatu Szymańskim i prezesem klubu BB. pułk. Sławkiem. W czwartek desygnowany premjer odbędzie konferencje z przedstawicielami poszczególnych klubów.

Konferencja u marsz. Daszyńskiego.

Większe zainteresowanie budziła dziś konferencja u marsz. Daszyńskiego, na którą zaproszeni zostali wicemarszałkowie sejmu. Konferencja dotyczyła terminu zwołania sejmu. Treść narad trzymana jest w tajemnicy. Twierdzą jednak że marsz. Daszyński nie chce na siebie brać odpowiedzialności za skutki zwołania sejmu.

Nowy premjer.

Jan Piłsudski, najmłodszy z trzech braci marsz. Piłsudskiego, urodził się 27 grudnia 1985 r. w Wilnie.

Gimnazjum ukończył w Wilnie, poczem na dalsze studja wyjechał do Libawy.

Jan Piłsudski jest absolwentem wydziału prawnego uniwersytetu w Kazaniu.

Po ukończeniu studjów pracował w banku ziemiańskim w Wilnie, a następnie w temże mieście otworzył kancelarję adwokacką. W 1919 r. był komisarzem rządu na miasto Wilno. W 1922 przeszedł do sądownictwa, początkowo jako sędzia sądu okręgowego, następnie apelacyjnego. W 1928 r. został wybrany posłem z okręgu wileńskiego. Jan Piłsudski jest komandorem orderu „Polonia Restituta".

Chaos w państwie czerwonych carów

Samowolne rozwiązanie kolektywów.

MOSKWA, 26. 3. W Sowietach zapanował obecnie zupełny chaos.

Mimo rozporządzenia Stalina nakazującego złagodzenie kursu kolektywizacji wsi. w wielu okręgach urzędnicy sowieccy zmuszają chłopów terorem i groźbami do wyrzekania się swojej ziemi.

Z drugiej strony znów w wielu okręgach chłopi, dowiedziawszy się o rozporządzeniu Kremla rozwiązują kolektywy samorzutnie.

Niewątpliwie cofnięcie się Stalina jest pozorne i urzędnicy, starający się w drodze represyj utrzymać kolektywy, działają w myśl jego instrukcyi. Inni znów bojowi ko- wistyczną nie chcą powstrzymać raz zaczętej walki i są zdecydowani działać dalej w tym duchu nawet wbrew rozkazom partji.

Oczywiście, że ten stan rzeczy przyczynia się do powiększenia zamętu, którego skutków na razie przewidzieć nie można.

muniści rozbujani agitacją kolekty-

Bank polski znów zamierza obniżyć stopę procentową.

WARSZAWA, 26. 3. (wł.) W kołach finansowych obiegają pogłoski o ponownej obniżce stopy dyskontowej, jaką zamierza przeprowadzić bank polski.

Do takiej decyzyji skłania naszą instytucję emisyjną wzrastająca z tygodnia na tydzień płynność pieniądza na rynku krajowym, coraz większy brak pierwszorzędnego materjału dyskontowego i stale rosnące — w związku z tą sytuacją — rezerwy gotówkowe, powstałe na skutek niewyzyskanych kredytów.

Dziś pogodnie.

Dziś przeważnie pogodnie. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry miejscowe.

20 państwowa loterja klasowa

5-ta klasa — 18 dzień ciągnienia.

w kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 18-tym dniu ciągnień 5-ej kl. padły następujące wygrane:

Zł. 3.000 na nr. 178548
Zł. 1.000 na nr. 187164
Zł. 60 na nr. 182775
Zł. 500 na n-ry: 3246 158702 168884 192178 201066

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2730 11222 11225 11690 14927 14948 38244 47783 58231 113755 127309 127318 144358 144387 149573 149575 155911 155946 155978 158706 158710 158716 158781 159501 163836 163851 163881 170821 171919 176646 177058 177076 179231 179266 180906 180936 180988 182701 182761 192112 192148 194527 194565 195988 199766 201002.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień 5-ej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

WARSZAWA, 26. 3.

Zł. 15.000 na nr.: 23598.

Zł. 10.000 na n-ry: 68204 136808 146411 147475 166654

Zł. 5.000 na n-ry: 82715 85718 112689 156318.

Zł. 3.000 na n-ry: 28456 38298 178548 181852 199526.

Zł. 2.000 na n-ry: 12885 12443 31680 52520 80707 175818 196237 71582 80286 99882

Zł. 1.000 na n-ry: 2536 5640 17853 27773 86653 98257 104044 115082 150266 161652 167164 188038 195495 33920 76509 99697 118123 122684 133027 170065 188103 190902 196812 200988.

Zł. 600 na n-ry: 63228 94048 118949 123228 132782 151610 182775 208209 5840 6335 14362 24279 33502 49049 55828 64601 66214 70489 78391 81050 109943 120147 122378 146005 146652 166817 166929 173695.

Zł. 500 na n-ry: 1473 2823 3183 6989 7961 8514 10721 15567 15950 26329 33969 34170 36112 36478 38898 43416 47119 48964 50480 53606 57145 71736 76610 79279 80150 84660 84718 86775 90807 96370 96430 97784 99561 100073 102105 104540 105018 105800 105946 10793 111599 111884 113657 115538 115768 117489 118991 125719 126989 128752 132807 138652 140539 141343 143042 150254 151164 154819 155130 159813 160176 160478 163457 163466 166353 166679 168803 168860 169838 170496 193268 175320 175479 175708 177181 178804 183217 183458 183970 189307 189839 191991 192178 192723 195800 196828 196950 203896 206197 208236 208833.

1510 1640 3246 3436 13581 17458 22811 23751 24873 25167 27427 38135 39024 39506 42045 42214 46174 49681 55687 55706 56448 57901 60928 64025 64188 72059 77190 82094 82133 86445 86843 89551 91716 96418 100775 103126 107461 107798 110293 111992 114432 116254 117044 118772 118884 119815 119918 125068 126247 130206 132363 134115 138630 139033 140529 145958 149125 149615 150516 152479 154130 158702 158830 160458 163834 164138 164893 166264 169054 172854 174230 179757 183925 187515 188270 188718 189032 190010 193073 194839 198523 200063 201066 203323 206063.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:

E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8. Księgarnia „Wiedza".

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38,

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

TRAGEDJA W SZKOLE ŻEŃSKIEJ.

BUDAPESZT, 26.3. Z Budapesztu donoszą o tragicznym wypadku, który się zdarzył w jednem z tutejszych gimnazjów żeńskich.

We węgierskich szkołach żeńskich obowiązuje bezwzględny zakaz używania przez uczenice pudru, szminki i oczywiście pomadki do warg. Wobec przekroczenia tego przepisu przez uczenice pewnej klasy, wychowawczyni zarządziła rewizję i ku zdziwieniu znalazła zakazane przybory właśnie u najlepszej uczenicy, Laury Szebac, która, jak się okazało, jest też pierwszą modnisią wśród swych rówieśniczek.

Uczenicy tej udzielono surowego upomnienia i polecono w dniu następnym przyjść z matką. Laura Szebac naganę tę tak wzięła do serca, że wyszła z klasy i z drugiego piętra rzuciła się na bruk.

Wypadek wywołał oczywiście wstrząsające wrażenie; pogrzeb nieszczęśliwej denatki odbył się na koszt gminy miasta.

15-LETNIA CÓRKA ZARĄBAŁA MATKĘ SIEKIERĄ.

NOWY JORK, 26.3. W miejscowości North Bay w stanie Ontario zamordowała 15-letnia córka swoją matkę siekierą. Jak stwierdzono morderstwo zostało poprzedzone gwałtowną sprzeczką między matką a córką, która w ostatnich czasach zaniedbywała szkołę.

Wyprowadzona z równowagi naganą córka chwyciła za siekierę i kilkoma uderzeniami położyła matkę na miejscu trupem.

FERMENTY W PARTJI P. KORFANTEGO.

KATAWICE, 26.3. Jak wiadomo, 11 maja odbędą się wybory do sejmu śląskiego. Od pewnego czasu toczą się na terenie województwa liczne konferencje, narady i zgromadzenia w sprawach wyborczych.

Słychać o licznych fermentach w łonie chadecji p. Korfantego. Wybitni chadecy z tego obozu nie są zadowoleni z osobistej polityki Korfantego, zarzucając mu, iż uprawia nepotyzm, forytuje bowiem na posłów swych szwagrów p. Sprota w Katowicach i d-ra Golusa w Pszczynie.

Pozatem niewiadomo, co uczynią śląscy endecy. Korfanty daje im za mało mandatów na swych listach, to też obecnie konferują ze śląską N. P. R. i nie jest wykluczone, że endecy odejdą od Korfantego i pójdą do wyborów z N. P. R. Sprawa ta rozstrzygnie się w najbliższym czasie.

FAŁSZYWY GENERAŁ BRONI W POZNANIU.

POZNAŃ, 26. 3. W koszarach 57 p. p. zjawili się minionej nocy dwaj zagadkowi osobnicy w mundurach oficerskich. Jeden z nich z odznakami generała broni, drugi zaś z odznakami majora.

Zawezwali oni oficera inspekcyjnego i wydali mu rozkaz zaalarmowania pułku.

Ponieważ obecnie w armji czynnej niema żadnego generała broni a w umundurowaniu tajemniczego przybysza dały się zauważyć pewne braki, jak wężyk podoficerski na kołnierzu, oficer inspekcyjny zażądał od obu przybyłych legitymacji.

Gdy okazało się, że podejrzani goście nie mają się czem legitymować, oficer inspekcyjny zaaresztował obu.

Aresztowani odmawiają wszelkich zeznań, wobec czego tembardziej tajemniczo przedstawia się cel ich wizyty w koszarach i żądanie zaalarmowania pułku.

TRON AFGANISTANU ZA PÓŁ MILJONA FUNTÓW.

LONDYN, 26. 3. Z Kabulu donoszą, że król Afganistanu Nadir Chan wystosował pismo do Amanullaha w sprawie jego pretensji do tronu afgańskiego. Nadir Chan oświadcza, że stłumienie buntów w Afganistanie i zaprowadzenie porządków kosztowało go pół miljona funtów angielskich.

Jeżeli Amanullah może zwrócić mu tę sumę, wówczas zrzeknie się dobrowolnie tronu na rzecz Amanullaha.

„Rozbrojone“ Niemcy w dwunastym roku pokoju

Komedja rozbrojenia Niemiec ciągnie się już dwunasty rok, a zaczęła się już od pierwszej chwili po zawarciu traktatu wersalskiego. Uczyniwszy swego czasu na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, Niemcy bynajmniej nie rozbroiły się i dzisiaj po jedenastu latach pokoju ciągle jeszcze stanowić mogą niebezpieczeństwo dla pozostałej Europy

Rozważmy tylko szczegóły. Oprócz urzędowej cyfry żołnierzy, posiadają Niemcy potężną, tylko zakonspirowaną armję (w postaci niezliczonych organizacyj militarnych, doskonale uzbrojonych i gotowych w każdej chwili do działań wojennych), przechowują w ukryciu olbrzymie zapasy broni i materjałów wojennych, posiadają najgęstszą w Europie sieć linij lotniczych i pod tym pozorem stwarzają sobie potężną flotę powietrzną, mogącą w każdej chwili dostosować się do celów wojennych, budują najnowszego typu krążowniki wojenne i organizują swój przemysł chemiczny w ten sposób, że w każdej chwili, może on być zdolny fabrykować masowo gazy trujące.

W ciągu tych wszystkich lat powojennych państwa dawniejszej koalicji okazały wobec zbrojeń niemieckich zupełną bezsilę. Zdobywały się od czasu do czasu jedynie na mniej lub więcej ostre noty, które Niemcy zawsze zbywały cynicznemi odpowiedziami, nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.

Pierwszy kwartał roku 1930 przyniósł nam w dziedzinie zbrojeń niemieckich nową zastraszającą niespodziankę. Okazało się bowiem, że te zbrojenia w świetle cyfr budżetu niemieckiego są naprawdę przeraźliwym obrazem rozwoju dzisiejszego militaryzmu niemieckiego, mogącym pragnącej pokoju Europie sprawić bardzo niemiłe komplikacje, może już nawet w najbliższej przyszłości

W projekcie budżetu na rok 1930, figuruje na utrzymanie armji potwornie wielka suma 701 miljonów marek. Na złote przeliczone wynosi to z górą półtora miljarda złotych. Dodać jeszcze trzeba, że według danych z ostatnich lat, administracja wojskowa niemiecka przynosi dochodu około 20 miljonów marek, która to suma również przeznaczona jest na użytek armji.

Fakty to z jednej strony ciekawe, z drugiej zastraszajace, tembardziej, jeżeli uwzględnimy, że ta pozycja na utrzymanie Reichswehry, wzgl. na dalszą zbrojenie stale się powiększa. W roku 1928 wynosiła ona 689 miljonów, w roku 1929 już 697 miljonów, zaś w roku bieżącym 701 miljonów marek.

Aby zrozumieć całą grozę tego suchego faktu, zaznaczyć trzeba, że w roku 1913, a więc w okresie największych zbrojeń niemieckich, wydano na potężną 500 tysięczną armję cesarską tylko około 604 miljony marek, czyli znacznie mniej, niż w dzisiejszym pokojowym czasie.

Weźmy jeszcze inne porównanie. Polska, nie mająca naturalnych granic, wciśnięta między dwa lub więcej wrogo nam usposobione państwa, zmuszona siłą tego faktu utrzymywać silniejszą od niemieckiej armję, posiada budżet wojskowy w wysokości 831 miljonów złotych, czyli po przeliczeniu o połowę mniejszy od budżetu niemieckiego.

Nikt nie przeczy, że suma ta jest wysoka, ale czy nie jest ona raczej za niska, jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze położenie geograficzne, nasze sąsiedztwo ze wschodu i zachodu.

Nie trzeba zapominać przytem że budżet niemiecki jest budżetem oficjalnej reichswehry (która wedle traktatu wersalskiego ma liczyć tylko 100.000 ludzi), a więc jest to suma na zbrojenia, do których Niemcy otwarcie się przyznają. Lecz nikt nie wie ile miljardów marek idzie na zbrojenia tajne, na subwencję rządowe dla różnych związków sportowych, prywatnych organizacyj militarnych, związków strzeleckich, dla policji itd. A przecież te wszystkie organizacje militarne otrzymują jeszcze zasiłki od gmin, instytucyj przemysłowych, banków itd. Tak więc ogólne koszty zbrojeń niemieckich przybierają obraz naprawdę grozą i strachem przejmujący.

Wobec tych wymownych faktów, cóż znaczą wszelkie pokojowe zapewnienia polityków niemieckich. Jeżeli nawet podpisany traktat wersalski jest dla niemców jedynie „świstkiem papieru“, to czy można jakąkolwiek przywiązywać wagę do pustych słów, rzucanych w Genewie przez dyplomatów niemieckich celem zamydlenia oczów Europie.

Tak samo trudno uwierzyć, aby zawarty ostatnio traktat handlowy z Niemcami mógł rozpocząć naprawdę pokojową erę z tem państwem, mającem tak wiele tradycyj zaborczych.

L. Ł.

Zadania zw. zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził niedawno statut związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, w którym łączą się na mocy art. 86 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. cztery zakłady, działające na terenie państwa, a mianowicie: w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie.

W par. 7 tego statutu wyliczone zostały najważniejsze zadania tego związku, których ścisłe i całkowite wypełnienie ma dla ogółu pracowników umysłowych niezmiernie doniosłe znaczenie i dla tego należy się z niemi zapoznać bliżej. Przedewszystkiem więc do zadań związku zakładów należy: występowanie w sprawach opinjowania projektów ustawodawczych oraz przepisów wykonawczych, podejmowanie inicjatywy co do nowych przepisów prawnych lub zmian obowiązujących, opracowywanie opinji w sprawie jednolitego stosowania przepisów prawnych, przedstawicielstwo interesów zakładów wobec władz państwowych i na fachowych zjazdach, oraz konferencjach krajowych i zagranicznych, organizacja lecznictwa tak zapobiegawczego, jak również zmierzającego do przywrócenia utraconej zdolności do wykonywania zawodu, np. zakładania i prowadzenia wspólnych zakładów leczniczych i opiekuńczych, fachowo-lekarska lustracja działalności leczniczej zakł. ubezp., następnie organizowanie wspólnej akcji w zakresie lokaty funduszów zakł ubezp., prowadzenie centralnej statystyki w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych, urządzanie kursów i organizowanie wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, macowników związku zakładów, zakłających na celu podniesienie wiedzy fachowej i sprawności pracy wśród pradów i instytucyj spółdzielczych w wykonywaniu ubezpieczenia pracowników umysłowych, itp.

Należy w tem miejscu zauważyć, iż przytoczone wyżej zadania stanowią rozwinięcie i szczegółowe ujęcie zadań, wymienionych w art. 86 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r.

Na szczególne podkreślenie, ze względu na wagę ubezpieczenia pracowników, zasługuje fakt, iż związek zakładów ma też na celu organizację lecznictwa zapobiegawczego i zakładanie wspólnych zakładów leczniczych. Zagadnienia te dawno już domagają się należytego rozwiązania ,gdyż warunki hygieniczne warsztatu pracy i mieszkania znacznej większości pracowników stają się wprost groźne. Działalność kas chorych mogłaby się znacznie rozszerzyć i wzmocnić, gdyby należycie rozwinąć akcję. Spółdziałanie, przy powoływaniu do życia odpowiedniej liczby zakładów leczniczych i dla uzdrowieńców, z kasami chorych i wogóle zakładami ubezpieczeń społecznych zainteresowanemi, aby (ich członkowie) ubezpieczeni cieszyli się jaknajdłużej, jaknajlepszem zdrowiem, ma pierwszorzędne znaczenie dla całego społeczeństwa i dla państwa. Wszystko to jednak będzie naprawdę wykonalne w szerokim zakresie, odpowiadającym istotnym wymaganiom życia, dopiero po wydaniu i ogłoszeniu ustawy scaleniowej, która umożliwiześrodkowanie organizacyjne i finansowe zamierzeń, wyliczanych w celach i zadaniach poszczególnych zakładów ubezpieczeń społecznych, działających na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Tis.

Odroczenie terminu „tygodnia emigranta-polaka“.

Komitet wykonawczy „tygodnia emigranta polaka“ na posiedzeniu w dniu 24 b. m. w sali konferencyjnej senatu na wniosek prezydjum powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Wobec licznych zgłoszeń ze strony regjonalnych komitetów skierowanych do prezydjum komitetu w Warszawie, w których podnoszona jest konieczność rozszerzenia prac przygotowawczych „tygodnia“ na jaknajdalej położone zakątki Rzeczypospolitej, w których zainteresowanie wciąż rośnie — by tą drogą w całej pełni osiągnąć zamierzone cele „tygodnia“ — komitet wykonawczy postanawia wyznaczyć termin „tygodnia emigranta polaka“ na okres od dnia 1 — 7 czerwca r. b.

Uchwała ta nie przesądza, iż w poszczególnych ośrodkach Rzeczypospolitej niektóre imprezy „tygodnia“ odbyć się mogą w terminie wcześniejszym“.

Niesłychane praktyki właścicieli piekarni w stosunku do swych robotników w Kielcach.

Delegacja gospodarczego związku robotników przemysłu spożywców w oddziele „Expresu Zagłębia".

W ubiegły wtorek do oddziału „Expresu Zagł." w Kielcach zgłosiła się delegacja gospodarczego związku zawodowego robotników przemysłu spożywców z prośbą o poruszenie na łamach naszego pisma skandalicznych praktyk, jakich dopuszczają się w stosunku do swych robotników właściciele piekarni kieleckich.

Delegacja złożyła piśmienne oświadczenie z podpisami przewodniczącego i sekretarza, w którem szczegółowo przedstawia swe bolączki i prosi za naszem pośrednictwem o interwencję czynników miarodajnych, któreby poczyniły pewne kroki, zmierzające do uzdrowienia tego stanu. rzeczy.

Przeżywany obecnie kryzys gospodarczy, i idące w parze bezrobocie i trudności uzyskania jakiejkolwiek pracy jest głównym atutem w rękach właścicieli piekarni kieleckich, dzięki czemu dopuszczają się oni karygodnych, kolidujących z ustawami praktyk.

Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, o której mówi się obecnie bardzo często, jest dla właścicieli piekarni kieleckich zupełnie nieznaną, a mówiąc ściśle, — jak wyrażają się sami piekarze — jest ona dla nich nieobowiązującą (?!).

W całych Kielcach niema dosłownie jednej piekarni, w którejby robotnik piekarski nie pracował od 14 do 16 godzin na dobę przy normalnem wynagrodzeniu od 35 do 40 zł. tygodniowo.

Za nadprogramowe godziny pracy nic się nie płaci.

Jeśli znajdzie się ktoś śmielszy, który przeciwstawia się temu wyzyskowi, wówczas właściciel piekarni oświadcza: „Nie podoba ci się, to idź; na twoje miejsce czeka 100 innych".

Oczywiście, że po takiem oświadczeniu nic chyba nie ma do gadania. Robotnik choć wie ,że dzieje mu się krzywda, w obawie jednakże o utratę pracy, siedzi cicho i wykonywa to, co mu majster nakaże.

Jeśli ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest przez tych panów karygodnie lekceważona, to przyjęta już oddawna w Polsce popularnie zwana „angielska sobota" — jest formalnie parodjowana.

Angielska sobota, to dzień, w którym praca jest krótsza niż w każdym innym. Tymczasem owa „sobota" jest najbardziej przez piekarzy wykorzystywana. „W angielskie soboty" robotnicy piekarscy pracują od 16 do 20 godzin (?!!).

Jest to przecież krzycząca o pomstę do Boga samowola, nad którą nie można przejść do porządku. Nie dość na tem. Każda niedziela i święta w tygodniu jak wyraźnie mówi ustawa o ochronie pracy — są wolne od pracy.

Tymczasem robotnicy piekarscy zmuszeni są w niedzielę i święta stawać do pracy od 3 popołudniu, a najpóźniej od 5.

Rzucając publicznie garść tych skandalicznych szczegółów wierzymy, że nie przeminą one bez echa.

Odpowiednie czynniki, których bezpośrednim wyrazicielem i wykonawcą jest inspektor pracy, winny żywo zainteresować się tą sprawą i poczynić odpowiednie kroki zaradcze, kładące raz na zawsze kres samowoli piekarzy.

Skandaliczne praktyki piekarzy wyzyskujące w niesłychany sposób robotników i kolidujące z ustawą o ochronie pracy nie powinny mieć więcej miejsca.

Społecznie się miłujcie!

Liga katolicka w Sosnowcu wzywa do składania darów świątecznych dla ubogich.

Było w zwyczaju w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, że wszystko co z racji postu zaoszczędzono na jadle i napoju, składane było w świątyni na jałmużnę dla ubogich. Przed wiekami i dziś jeden i ten sam jest duch wiary Chrystusowej — przeto i dziś winniśmy postępować według społecznej miłości, uzależniając wielkość ofiary od głębi szkatuły i szerokości serca.

Ołtarze świątyń katolickich pokryły się smutkiem barw — kościół w sumieniu wiernych przeżywa największą tragedję Odkupiciela. Post obowiązkiem zakę ludzkości — upadek Adama i męparcia, w każdej wiernej przepisom wiary rodzinie, co dnia przypomina konieczność opanowywania się dla celów lepszych, jaśniejszych, świętszych.

Wśród fioletu barw, wśród żałosnych polskich „Gorzkich Żalów" nie może być miejsca na rozpacz — pogrążenie ducha. Wierny smuci się w poście, jako nadzieję mający na wielki dzień Zmartwychwstania. Na dzień wielki, radością pełny, kiedy nie tylko do serca spływać musi błogość podczas cichego rozważania tryumfu wiary, ale gdzie wesele rozlać się musi po rodzinach, miastach, kraju i świecie....

Nie jeden dom katolicki przez cały wielki post, co dnia przy posiłku, według praojców wzoru, skromnie poczynać sobie będzie, byle na święta placek, strucla i mięsiwo znalazło się na święcone ku podtrzymaniu radości i wesela.

Będą jednak wśród nas tacy, a będzie ich dość wiele, dla których w jadło dzień Rezurrekcji nie będzie się różnił od wielkiego piątku... Nie dlatego, żeby pracować nie chcieli ,nie dlatego, żeby pasożytami byli społeczeństwa, nie dlatego, żeby lekceważyli ducha naszej wiary — jeno dlatego i tylko dlatego, że spracowane dłonie ojcowskie złożone zostały na odpoczynek, a ręce matki wdowy utrudzone bardzo, więcej zapracować nie mogły i nie umiały... jeno dlatego i tylko dlatego, że najstarszego syna, karmiciela sierot usunięto od warsztatu, z racji powszechnego zastoju.

Dla tych biedaków prosimy o jałmużnę i mamy nadzieję, że jak lat poprzednich tak i obecnie każda rodzina katolika, którą stać będzie na przygotowanie święconego, udzieli chętnie cośkolwiek ze stołu swojego dla bliźnich.

Dla zorganizowania słusznego podziału darów świątecznych, prosimy już dziś nadsyłać zawiadomienia, kto, i na ile osób przygotowuje święcone, i w jakim dniu i godzinie ma się zgłosić ten któremu w imię Chrystusa przyjdziemy z pomocą.

Choć napewno nie jedna łza serdecznej podzięki zabłyśnie w oczach borykającej się z przeciwnościami wdowy i zgłodniałej sieroty —to jednak za czyn miłosierdzia nie przyrzekamy ani nagród ,ani odznak — jedynie tylko zapewniamy, że ile będzie naszych ludzkich sił i roztropności starać się będziemy, aby jałmużna dotarła do tych tylko nad któremi nachyliłoby się litośnie nawet najtwardsze, najzimniejsze serca.

Zawiadomienia o ofiarach prosimy przesyłać pod adresem: Helena Malinowska, Kościelna 19, I piętro, Marja Ługowska ,Piłsudskiego 27, Eugenja Gruszecka ,Szenowska 15.

Liga katolicka przy parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Budżety gmin wiejskich powiatu będzińskiego.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego zostały uchwalone na 1930-31 rok preliminarze budżetowe dziewięciu gmin wiejskich powiatu będzińskiego.

Budżety te przedstawiają się jak następuje: Bobrowniki 381.662 zł. (w tem budżet nadzwyczajny 273.140 zł.), Grodziec 229.331 (nadzw. 128 tys.), Łagisza 105.256 nadzw. 58 tys.), Łosień 41.261 (nadzwycz. 13 tys.), Niwka 169.193 zł. (nadzw. 94 tys.), Olkusko - Siewierska 630.586 zł. (nadzw. 352 tys.), Ożarowice 47.539 zł. (nadzw. 15 tys.), Wojkowice - Kośc. 134.749 zł. (nadz. 90 tys. zł.) i Zagórze 202.953 zł. (nadzw. 114.385 zł.)

Razem na gminy preliminowano 1 miljon 942 tys. 630 zł.

Na oświatę największą sumę preliminowano w gminie Olkusko-Siewierskiej t. j. 243 tys. 251 zł., dalej gm. Bobrowniki 232.251 i Grodziec 83.752 zł.

Na drogi i place preliminowano w gminie Olkusko - Siewierskiej 162 tys. 690 zł., poczem w Grodźcu i Bobrownikach.

Na opiekę społeczną w gm. Olkusko-Siewierskiej 83.920 zł. i Bobrownikach 35.500.

Budżety te zostaną przesłane do uchwalenia sejmikowi.

Z walnego zebrania członków robotniczej spółdzielni „Zjednoczenie" w Myszkowie.

W ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego fabryki papieru odbyło się roczne zebranie członków spółdzielni „Zjednoczenie" przy udziale około 100 członków.

Po zagajeniu zebrania na przewodniczącego zaproszono p. Walentego Chlebosza, na asesorów pp.: Andrzeja Książka i Józefa Herszmana, a na sekretarzy pp.: Bogdana Chmielnika i Adolfa Karasiuka.

Członek zarządu p. Półtorak zdał sprawozdanie z działalności zarządu i rozwoju spółdzielni za rok sprawozdawczy 1929, z którego wynika, że spółdzielnia na 1 stycznia r. b. liczyła 237 członków, obrót w roku sprawozdawczym wynosił 302.110 zł., remanent towarów w sklepach 51.200 zł., czysta nadwyżka 12.049 zł.

Następnie p. Główniak zdał sprawozdanie z działalności rady nadzorczej, a p. Feliks Angier z działalności komisji rewizyjnej.

Walne zebranie sprawozdania zatwierdziło, wyrażając jednocześnie absolutorjum radzie nadzorczej i zarządowi i podziękowanie władzom spółdzielni i pracownikom za intensywna praca.

Nadwyżkę walne zebranie podzieliło następująco: na kapitał zakładowy, procentowo w myśl statutu, 6.090.18 zł., dywidenda od zakupionych towarów przez członków spółdzielni 4.021.25 zł., na fundusz budowy domu spółdzielni 1800 zł., na fundusz zapomogowy dla pracowników 87.75 zł., na fundusz domu wypoczynkowego pracowników spółdz. Rzplitej 50 zł.

Budżet na 1930 rok, wynoszący w rozchodach 27.000 zł. został jednogłośnie zatwierdzony. Zebrani, po dłuższej dyskusji, powzięli uchwałę, mocą której zostały podwyższone udziały z 15 zł. na 25 zł. płatne w ciągu roku o ile nie może być przez członka wniesiony jednorazowo, i zmieniono niektóre paragrafy statutu spółdzielni — poczem przystąpiono do wyboru 3-ch członków rady nadzorczej. Przez aklamację ponownie wybrano pp. Stefana Rajskiego, dyrektora fabryki papieru, Stefana Kłuska i Henryka Bulskiego. Spółdzielnia obecnie ma 3 sklepy: w Pohulance, Myszkowie Nowym i przy fabryce papieru. W roku bieżącym zarząd nosi się z zamiarem otworzenia sklepu w Mijaczowie i własnej piekarni oraz budowy własnego domu.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Marzec 27

Dziś: Damazego
Jutro: Jana Kapistrana
Wschód słońca: 5.27
Zachód „ 19.56

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 27 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni: „Dom bez służby". 12.40. 21-szy koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.40. Kom. gospod. 15.00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Feodalizm". 15.20. Odczyt z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średn. p. t. „Mickiewicz". 15.45. Kom. LOPP. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.45. Koncert popołudniowy 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Prelekcja „Miss Polonji". 20.15. Feljeton p. t. „Berlin o pół nocy". 20.30. Koncert wieczorny. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22.15 Kom. meteor., polic., spor. 22.25. Ostatnia fala. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Czwartek, 27 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.40. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Duch dziejów Śląska. 17.45. Koncert solistów z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Serce za tamą. 19.20. Intemezzo muz. 19.30. Z cyklu sport. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Skrzynka poczt. 20.30. Koncert z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka lekka z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „W piaskach Sahary"

Teatr rewii „Arlekin" „W maju!!! w maju!!!",

Z Kielc.

(k) Posiedzenie zarządu miasta. Dziś o godz. 8 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) komunikaty prezydjum rady, 3) odpowiedzi magistratu na interpelacje, 4) wniosek komisji finansowo - budżetowej i magistratu w sprawie lokalu na szkołę powszechną, 5) wniosek komisji sanitarnej w sprawie zmniejszenia i rozłożenia na raty załegłego podatku od kina „Unjon", 7) pismo towarzystwa właścicieli nieruchomości żydowskich w sprawie powiększenia składu sądu grodzkiego.

(k) Śmierć przy pracy. Dnia 18 bm. około godz. 17 we wsi Chrapatów, gm. Czyżów Szlachecki, pow. opatowskiego, w czasie młócenia zboża maszyną u Chmiela Jana, koło rozpędowe maszyny chwyciło za fartuch służącą Chmiela głuchoniemą Marjannę Rzepka, lat 33, i obróciło ją parę razy miażdżąc jej głowę. Rzepka poniosła śmierć na miejscu.

(k) Dziewczęta giną! Dnia 20 b. m. wydaliły się z domu i dotychczas nie powróciły Szmiglarka Marja, lat 14, zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskie Przedmieście Nr. 4, wzrostu wyżej średniego, włosy blond, obcięte, postać wysmukła, oczy niebieskie, twarz okrągła, cera zdrowa nos i usta proporcjonalne, ubrana w kapelusz koloru kanarkowego, palto bronzowe, jasne pończochy i pantofle bronzowe i Zaleska Irena, c. Jana i Bronisławy, lat 15, urodzona i zamieszkała w Kielcach przy ul. Domaszowskie - Przedmieście, włosy c. blond, obcięte, oczy niebieskie, twarz okrągła, cera czerstwa, tęga, ubrana w beret granatowy, palto granatowe, jasne pończochy i pantofle czarne. Zniknięciem tych dziewcząt zajęła się gorliwie policja.

(k) **Kradzież.** Ze sklepu tytoniowego Zylbersztajn Zeldy przy ul. Śniadeckich Nr. 12 w Kielcach złodzieje skradli różne wyroby tytoniowe, pierzynę, poduszkę i 2 prześcieradła, ogólnej wartości 600 złotych.

(k) **Pożar.** Dnia 25 b. m. w piekarni Rozenholca Lejbusia przy ul. Bodzentyńskiej Nr. 11 w Kielcach — wybuchł pożar, który zniszczył część dachu krytego gontem i sufit nad piekarnią. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z Sosnowca.

(s) **Redukcje w magistracie.** W najbliższym czasie zarząd miasta zamierza zwolnić, ze względów oszczędnościowych, kilkunastu urzędników.

(s) **Występ K. Krukowskiego.** Przewidywania nasze były słuszne. Po bilety na wieczór Krukowskiego, ciągną falangi. Każdy chce upoić się wesołością i śmiechem. Znakomici goście zademonstrują nam olbrzymi program najnowszych przebojów stolicy, a Krukowski da kilkanaście najulubieńszych piosenek „Szmoncesów". Kto więc jeszcze niema niech spieszy, bo potem będzie zapóźno.

(s) **Na dochód domu sierot** przy żyd. tow. dobroczynności w Sosnowcu odbędzie się w sobotę, dn. 29 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem w sali teatru miejskiego koncert z udziałem pp.: dr. Kowalskiej M. (fortepian), Kipmanówny Z. (fortepian), Biliżanki M. (deklamacja), dr. Biliga A. (skrzypce).

Z Będzina.

(b) **Okręgowy zarząd straży ogniowej.** Dziś o godz. 7-ej wiecz. w sali starostwa odbędzie się posiedzenie okręgowego zarządu straży ogniowych.

Porządek obrad między innemi zapowiada: sprawozdanie instruktora, odprawę naczelników i sprawy bieżące.

Dnia 30 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano w sali starostwa odbędzie się odprawa naczelników straży oraz zostaną wygłoszone referaty o akcji przeciwgazowej i o taktyce pożarnej.

Komunikat komisji do badania cen na powiat będziński.

Komisja do badania cen na powiat będziński przy magistracie m. Sosnowca, powołana na zasadzie rozporządzenia min. spr. wewn. podaje do publicznej wiadomości, że ceny przez nią ustalone są cenami maksymalnemi, ponad które nie wolno sprzedawać artykułów pierwszej potrzeby.

Komisja ustala cenę maksymalną tylko dla tych artykułów pierwszej potrzeby, co do których niezdrowa konkurencja i inne machinacje niesumiennych kupców i handlarzy mogłyby spowodować nadmierną cenę, względnie brak tych artykułów na rynku zbytu. W szczególności komisja ustala maksymalną cenę na: chleb żytni z mąki 70 proc., bułki z mąki 65 proc. wagi 50 gram, 100 gram i 1 kg., mięso wołowe dwuch gatunków a) z 25 proc. dodatkiem kości, b) bez kości t. zw. polędwicowe, mięso wieprzowe, schab, słonina, mąka żytnia 70 proc., mleko, a w miarę potrzeby mąkę pszenną, ziemniaki itp.

Egzekutywa nad wykonaniem uchwał komisji należy do organów administracyjnych I i II instancji, a bezpośrednio do policji państwowej, której obowiązkiem jest stałe przeprowadzanie kontroli w miejscach handlu.

Każdy kupiec pobierający za artykuły pierwszej potrzeby cenę wyższą niż ustalona przez komisję, winien być pociągnięty do odpowiedzialności przez powyższe organy.

Ogół społeczeństwa we własnym interesie winien o każdym takim wypadku powiadamiać policję i domagać się wdrożenia postępowania karnego.

Uchwały komisji są podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem miejscowej prasy.

Wszyscy kupcy winni w handlu na widocznem miejscu wywiesić każdorazowo wykaz cen artykułów ustalonych przez komisję.

W celu uzyskania możliwie bliskiego kontaktu z ogółem społeczeństwa w sprawach związanych z zakresem działalności komisji i celem umożliwienia tejże regulacji cen artykułów pierwszej potrzeby na rynku zbytu, komisja prosi o wnoszenie wszelkich uwag, spostrzeżeń i zażaleń pod adresem komisji do badania cen na powiat będziński, Sosnowiec, magistrat wydział statystyczny, względnie ustnie w godzinach urzędowych od 11-ej — 1-ej na ręce ławnika decernenta T. Dobrowolskiego, Sosnowiec magistrat, ul. Warszawska Nr. 6, II piętro.

Walne zebranie tow. sportowego w Ząbkowicach.

W sali szkolnej w Ząbkowicach, odbyło się roczne walne zebranie członków tow. sportowego w Ząbkowicach.

Na przewodniczącego powołano prezesa, p. W. Bereszko, który zaprosił na asesorów p. A. Skorka i Rykałę i na sekretarza p. R. Wanackiego

Odczytano sprawozdanie z działalności towarzystwa i sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, poczem walne zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum.

Dzięki energji i ofiarnej pracy dotychczasowego prezesa, tow. sportowe urządziła kilka imprez z wynikiem kasowym dodatnim, z których część dochodów poświęcono na cele społeczne.

Towarzystwo zdobyło piękny sztandar, kosztem około 1.000 złotych, poświęcenie którego odbyło się 20 maja ub. roku, następnie drobne przedmioty i przyrządy do ćwiczeń i wyścigów, o wartości około 500 zł. Towarzystwo zapowiada pomyślny rozwój, pomimo, że niektórzy z członków zalegają w opłacie składek.

Do zarządu wybrani zostali: prezes p. Balcer, wiceprezes p. Wanacki, skarbnik p. Skorek, gospodarz p. Marcinkowski, sekretarz p. H. Gajewski, członkowie pp.: Kaczmarzyk, Kowarski, oraz 4 zastępców. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Pacia, Rykała i Rutkiewicz.

Wybory do sądu koleżeńskiego odbędą się ponownie.

W uznaniu zasług oddanych dla towarzystwa, walne zebranie jednogłośnie uchwaliło dotychczasowego prezesa, p. W. Bereszkę obdarzyć mandatem prezesa honorowego.

Walne zebranie uchwaliło przystąpić do reorganizacji i przekształcenia towarzystwa sportowego na towarzystwo kulturalno-oświatowe, przy którym będzie utworzone część sekcji: naukowa, sportowa, sceniczna, symfoniczna, chóralna i rozrywkowm.

Opracowany uprzednio statut po odczytaniu walne zebranie przyjęto. Statut będzie przedstawiony odnośnym władzom do zalegalizowania.

W końcu walne zebranie uchwaliło wyrazić podziękowanie ustępującemu zarządowi za dotychczasową pracę dla dobra i rozwoju towarzystwa.

Nowozorganizowanej placówce kulturalno-społecznej życzymy dodatnich wyników i jaknajpomyślniejszego rozwoju.

MĘŻATKI, PRACUJĄCE W MAGISTRACIE W BĘDZINIE A P. P. S.

Na posiedzeniach rady miejskiej w Będzinie zdarzają się bardzo często różnego rodzaju niespodzianki. Naprzykład, wtorkowe posiedzenie zaledwie po 20 minutach, zostało niespodziewanie zdekompletowane przez radnych klubu PPS., którzy opuścili salę obrad. Wobec więc braku quorum, przewodniczący zmuszony był posiedzenie zamknąć.

Powodem zdekompletowania posiedzenia było to, że przewodniczący, Fürstenberg nie podał pod obrady, zgłoszonego wniosku klubu PPS., domagającego się zwolnienia z zajmowanych posad tych urzędniczek magistratu, których mężowie również pracują w magistracie.

Przewodniczący rady, p. Fürstenberg oraz prez. Michel twierdzili, że wniosek ten, nie może być rozpatrywany przez radę, gdyż ma ścisły związek z kompetencją prezydenta miasta i tylko on może decydować w tej sprawie.

Jak nas poinformowano, chodzi tu o zwolnienie dwuch urzędniczek, które pracują już w magistracie po 10 lat.

W bieżącym roku obydwie zaślubiły kolegów - urzędników magistratu. Chodzi tu również o mężatkę urzędniczkę miejskiego zakładu elektrycznego, która pracuje zaledwie parę miesięcy.

Klub PPS. przed ostentacyjnem opuszczeniem sali obrad, złożył jeszcze do prezydjum, tym razem mniej ciekawą interpelację, zredagowaną w formie zapytania t. j. dlaczego magistrat w dniu 19 b. m. (imieniny marsz. Piłsudskiego) był cały dzień nieczynny? W sprawie tej prez. Michel przyrzekł dać odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Z Czeladzi.

(c) **Przesunięcie terminu posiedzenia rady.** Zapowiedziane posiedzenie rady na dzień 26 b. m. zostało przesunięte na piątek t. j. 28 b. m. na godz. 6 wieczorem.

(c) **Likwidacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego** odbyło się w dniu 25 b. m. w magistracie. Na uroczystą akademję sprzedano biletów za 298 zł. 20 gr., z czego rozchodowano 230 zł. 4 gr., pozostałą sumę 68 zł. 16 gr. komitet przekazał przewodniczącemu pow. komitetu, p. staroście, na budowę sierocińca im. marszałka Piłsudskiego.

(c) **Walne zebranie podoficerów rezerwy.** W dniu 30 bm. (niedziela) o godzinie 9 w pierwszym, a godz. 10 rano w drugim terminie w szkole na „Skałce" odbędzie się walne zebranie podoficerów rezerwy koła czeladzkiego. Na porządku dziennym: wybór prezydjum zebrania, przyjęcie protokułu, sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i komendanta, sprawy organizacyjne, oraz wybór zarządu i delegatów. Na zebranie przybędą przedstawiciele okręgu i związku federacji.

(c) **„I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu".** Wczoraj w sklepie rzeźniczym Koniecznego przy ul. Milowickiej został przyłapany na kradzieży pieniędzy dziewiętnastoletni Henryk Chachołek, Nowa Kolonja 118.

Młodociany złodziej za podobne sprawki przebywał 5 i pół lat w domu poprawczym w Studzieńcu, gdzie jednak nie zdołano wykorzenić z niego złego nałogu.

HRABIA MONTE CHRISTO.

249.

— Mąż mój dał już panu słowo, a jak pan widzisz, dla dotrzymania słowa swego jest on zdolen do złożenia ofiar jaknajdalej idących.

— Towarzystwo przez pana zaproszone zebrać się ma w pałacu pańskim przy polach Elizejskich się znajdującym, nieprawdaż?

— O nie, — odpowiedział Monte Christo — państwo najwidoczniej zapomnieli, że ich prosiłem o przybycie do mej rezydencji letniej.

— Gdzież to? — zapewne gdzieś niedaleko od Paryża?

— O, tuż pod miastem, w Auteuil.

— Więc pan masz pałac letni w Auteuil! — zawołał de Villefort, z dziwnym odcieniem głosu. — A przy jakiej ulicy?

— Ulica Fontaine Nr. 28.

— Ależ to pałacyk państwa de St. Meran!

— Czyż tak? — odpowiedział Monte Christo, z doskonale udanem zdziwieniem w głosie — nic o tym nie wiedziałem, sprawą kupna bowiem zajmował się mój intendent.

— Prawda, panie, — odezwała się pani de Villefort — że to bardzo ładny pałacyk?

— Tak mi się zdaje przynajmniej.

— Otóż wiedz, iż mąż mój przez jakiś dziwny upór nie chciał tam nigdy zamieszkać.

— Nie lubię Auteuil — powiedział prokurator królewski z chmurą w głosie, aczkolwiek starał się przybrać obojętny wyraz twarzy.

— To jednak nie pozbawi mnie szczęścia ujrzenia państwa u siebie? — zapytał Monte Christo.

— Bądź spokojny o to, panie hrabio, i wiedz, że gdy raz dam me słowo, to już go zawsze dotrzymam.

— A więc dziękuję, a teraz pozwolicie się państwo pożegnać.

— I gdzież to, jeżeli zapytać się wolno, z takim pośpiechem pan dąży, — rzuciła pytanie pani de Villefort.

— Zaprawdę, pani — odpowiedział Monte Christo — nie wiem, czy będzie właściwe powiedzieć pani: dokąd idę?

— Eh! wszystko jedno. Powiedz pan.

— Ne widziałem jeszcze nigdy powietrznego telegrafu, więc postanowiłem sobie to cudo raz zobaczyć.

— Zobaczyć telegraf? — ze zdziwieniem szczerem zawołała pani de Villefort.

— Tak jest, telegraf. Pewnego razu, w czasie jednej z mych podróży, na dalekiem wzgórzu ujrzałem podnoszące się w górę czarne ramiona, to znów łamiące się w kształt jakby jakiegoś potwornego owadu. Następnie ruchom skrzydeł takich przyglądałem się niejednokrotnie i zawsze z uczuciem ni to wzruszenia, ni to lęku. Miałem wrażenie zawsze, patrząc na te niesamowite znaki w przestrzeni się poruszające i jakby z jakąś nienawiścią, powietrze przecinające — że cią, poiwetrze przecinające — że nie są one przenoszeniem myśli człowieczej, lecz wolą jakiejś wszechmocnej istoty, w ten sposób się wyrażającej. Myślałem zawsze, że to jakieś gnomy, jakieś bogi światła czy ciemności są czynnikami, wprawiającymi w ruch te czarne, na tle niebios skrzydła. Rzeczywistość rozwiała jednak te ułudy; dowiedziałem się mianowicie,. że sprężyną każdego telegrafu jest skromny urzędniczyna, który za tysiąc dwieście franków rocznej płacy, przez całe dnie jest zniewalany do bezustannego patrzenia: nie w niebo, lecz w każdym razie w górę ,by dojrzeć znaki dawane mu przez korespondenta, o cztery, pięć mil oddalonego. Wówczas rozbudziła się we mnie nieposkromiona niczem chęć poznania całego mechanizmu.

— By rzecz zbadać jaknajdokładniej, udasz się pan zapewne do ministerjum poczt i telegrafów?

— O nie!... pani. Chce zachować wszystkie me złudzenia, chcę zobaczyć telegraf na otwartem polu i zobaczyć się tam z poczciwcem, skamieniałym przy pracy.

— Jesteś pan, hrabio, niezwykłym, naprawdę, magnatem — oryginałem — powiedział z uśmiechem de Villefort.

— Ha! cóż mam poradzić na to, gdy takim właśnie na świat przyszedłem! Nie wiem tylko, jaką linję mam wybrać?

— Hiszpańską, naturalnie, w obecnej chwili ona właśnie w największym znajduje się ruchu — rzekła pani de Villefort — lecz jeżeli pan chce nas już porzucić koniecznie dla tego tam telegrafu, to niechże się pan spieszy, bo za dwie godziny będzie już ciemno nic pan nie zobaczy. Linja Bajońska jest od nas najbliższa. A więc do Chatillon niech się pan wieźć każe, do wieży Monthlery.

c. d. n.

Długoletnia nienawiść przyczyną krwawej zbrodni.

Bagnetem zabił syna w oczach matki.

Ohydnego morderstwa dokonano w domu nr, 2, przy ulicy Kopernika w Sosnowcu.

Między rodzinami Godowskich, a Noszczyńskich, zamieszkałemi w tym domu, istniała od lat nienawiść, podsycana przez współwłaściciela posesji 40-letniego Jana Zelichowskiego.

Zawiść, między sąsiadami wzmagając się z dnia na dzień, znajdowała wyraz w licznych awanturach i wzajemnych bójkach, których inicjatorem był kilkanaście razy karany za różne przestępstwa, 21-letni Feliks Godowski, niebezpieczny nożowiec.

Ostatnie spotkanie Godowskiego z rodziną Noszczyńskich zakończyło się krwawą zbrodnią.

Godowski, spotkawszy 24-letniego Jana Noszczyńskiego w restauracji Chojnickiego przy ulicy Ciepłej, w okrutny sposób go pobił, a skoro Noszczyński uciekł do domu, udał się za nim i zdemolowawszy wpierw całe mieszkanie, w oczach matki pchnął Noszczyńskiego bagnetem w pierś.

Cios był śmiertelny.

Noszczyński, ugodzony w serce runął na ziemię bez życia.

Opuszczając miejsce ohydnej zbrodni nożowiec, powybijał jeszcze w mieszkaniu wszystkie szyby, poczem odszedł, chełpiąc się swem dziełem przed godnym siebie kompanem Zdzisławem Ziębaczem (niemeldowany), który, stojąc w rezerwie dla udzielenia zbrodniarzowi ewentualnej pomocy, obojętnie przypatrywał się okropnej zbrodni.

Krwawy zbrodniarz stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wczoraj zakończyła się dwudniowa przeciwko niemu rozprawa.

Sąd skazał go na siedm lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Wspólnie z Godowskim odpowiadał pod zarzutem uczestnictwa w zbrodni kompan jego, Budzisz, oraz podżegacz Zelichowski.

Tych sąd, wobec braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił

Samobójczy strzał

przy dźwiękach orkiestry w restauracji „Renaissance" w Częstochowie.

Od kilku dni co wieczór do restauracji „Renaissance" (II Aleja 59) przychodził jakiś młodzieniec, który zdradzał duże przygnębienie Samotny siadał przy stoliku, pił i jadł niewiele. W rozmowie z kelnerem zwierzył się, że przyczyną jego smutku jest zerwanie z narzeczoną, która go nie chce może dla tego, że jest kaleką, ponieważ jedną

rękę ma bezwładną.

W ub. poniedziałek późnym wieczorem młodzieniec znów przybył do restauracji, zasiadł przy stoliku na sali obok jednej z lóż, wypił kilka kieliszków wódki i począł coś gorączkowo pisać.

Dziwne zachowanie się gościa zwróciło uwagę personelu restauracji. Obserwowano go też nieznacznie, a kelner zapytał, jak tam stoją

jego sprawy.

Młodzieniec odparł, że pogodził się już z narzeczoną, daje na zapowiedzi, że zadatkował taksówkę i t. p.

Po chwili, około godziny 1-ej w nocy, zwrócił się z prośbą do orkiestry o zagranie smętnej piosenki:

„Białe bzy",

poczem zasiadł przy stoliku i gdy odwołany kelner oddalił się, nagłym ruchem wydobył rewolwer i w oczach kilku osób na sali, zanim ktokolwiek zdążył mu przeszkodzić, przyłożył lufę do skroni i wystrzelił.

Desperat zalewając się krwią, runął na podłogę i za chwilę

już nie żył.

W restauracji zapanowało zamieszanie.

Przybyła policja ustaliła, że denatem jest 21-letni Józef Wilk z Kiedrzyna.

Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala Najśw. Panny Marji.

Upiorne przebudzenie pana Rękawa.

Człowiek, który umarł na tyfus plamisty.

W kilkunastu najruchliwszych punktach przedmieścia Woli w Warszawie ukazały się na słupach i ścianach nekrologi treści następującej:

B. P.
JANKIEL RĘKAW
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 23 b. m. na tyfus plamisty. Pogrzeb na cmentarz starozakonnych odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 1-ej po południu z mieszkania przy ul. Wolskiej 177.
Na smutne te obrzędy zaprasza pozostała w nieutulonym żalu
Rodzina.

Podczas gdy jakieś tajemnicze ręce rozlepiały plakaty, pan Jankiel spał spokojnie pod pierzyną z czeskiego puchu. Ani mu

na myśl nie przyszło,

że setki przechodniów sylabizują jego klepsydrę.

O godzinie 8-ej rano pana Jankla obudził pogwar tłumu. Najwyraźniej z ulicy dolatywały pomieszane głosy.

— Wusys a szmerek?

zagadnął, zwracając się do małżonki

Pani Janklowa uchyliła rolety.

— Ja nie wiem co to jest — odparła — przed bramą stoi pełno kupców i wszyscy gapią się w nasze okno

Zdziwiony pan domu pośpiesznie

wciągnął spodnie,

otulił się jesionką i zeszedł na parter, by zasięgnąć języka.

Powitano go w sposób zgoła nieoczekiwany.

Tłum pierzchnął. Po chwili śmielsze osoby zaczęły zbliżać się ostrożnie, wreszcie podeszły i zasypały pana Jankla pytaniami.

— To ty żyjesz?

— Dlaczego ja nie miałemby żyć?

— A ten tyfus? Człowiek, który umarł na tyfus, to przepadł.

— Nu, nu..

— Ty się obejrzyj tylko.

Pan Jankiel wykręcił głowę i zdrętwiał. Z obu stron bramy czerniły się

straszne nekrologi.

Można sobie wyobrazić, co działo się w duszy p. Rękawa.

O godzinie 9-ej rano zajechał taksówką teść z ulicy Wroniej 20.

— To ty żyjesz, żyjesz! — wykrzykiwał, tuląc zięcia do siwej brody.

W ciągu dnia niedoszły nieboszczyk podejmował mnóstwo znajomych i przyjaciół, którzy poprzyjeżdżali doń z kondolencjami.

Kto rozkleił plakaty — nie wiadomo Prawdopodobnie konkurent handlowy.

Złowrogie druki pozrywała policja. Pan Jankiel kupił sobie ciężką sękatą laskę na wroga.

(c) **Pończochy przyczyną napadu na niewinną kobietę.** Wiktorja Giecowa, Milowicka 50, od dłuższego czasu podejrzewa swego męża o dokonywanie zdrady małżeńskiej z jej młodszą siostrą. Podejrzliwa kobieta przysięgła zemstę swej rywalce.

Onegdaj wieczorem Giecowa, idąc przez sień, zauważyła sunącą w mroku jakąś kobietę w jasnych pończochach, takich, jakie nosi jej siostra.

Mniemając, że to idzie znienawidzona siostra, rzuciła się na przechodzącą i uderzyła ją w głowę wiadrem.

Napadniętą okazała się jej sąsiadka Marja Borowikowa, Milowicka 50.

Niemiłe zajście opisano w protokule policyjnym.

Zazdrosna p. Wiktorja odpowie przed sądem.

Z Zawiercia.

(z) **Zawody sportowe.** W dniu 23 bm. t. j. w ub. niedzielę odbyły się zawody sportowe, zorganizowane przez komitet obchodu imienin marszałka, w następującej kolejności: godz. 11 rano bieg okrężny (3000 mtr.). Do zawodów stanęło 49 członków różnych organizacyj sportowych. Pierwsze miejsce zajął Józef Janoska (oddz. PW. i WF.) w czasie 15 minut 20 sekund, 2 miejsce — Jan Wójcik (K. S. Jedność) 16 m. 20 s., 3 miejsce — Stanisław Wilk (K. S. Warta) 16 m. 30 s.

O godz. 11 i pół odbył się bieg sztafet 4×100 mtr., do którego stanęły 4 drużyny, a mianowicie: K. S. Warta, związek harcerstwa polskiego, PW. i WF. i K. S. „Jedność". Pierwsze miejsce zajęła drużyna K. S. Warta w czasie 48 sek., 2 miejsce drużyna zw. harcerstwa polskiego w czasie 56 sekund, 3 miejsce drużyna K. S. Jedność w czasie 1 minuta 4 sek., 4 miejsce drużyna oddziału PW. i WF. w czasie 1 m. 8 s.

Po odbytych biegach p. starosta Konopacki wręczył zawodnikom nagrody w postaci 2 przechodnich puharów, żetonów i dyplomów, wygłaszając następnie piękne okolicznościowe przemówienie.

O godz. 3 popoł. no boisku T. A. Z. odbyły się zawody koszykówki i siatkówki. Finały odbędą się dzisiaj, o godzinie 4 popoł.

Sprawie zorganizowania i przeprowadzenia zawodów przypisać należy oddaniu całą duszą fizycznemu wychowaniu młodzieży, por. Kruk - Rutkowskiemu, sprężystemu komendantowi powiatemu PW. i WF. w Zawierciu.

W czasie zawodów sędziowali pp.: August Marszałek, Piechocki, K. Badowski i E. Januszewski.

(z) **Za przechowywanie broni** bez zezwolenia zostali ukarani wyrokiem sądu okręgowego w Sosnowcu mieszkańcy Zawiercia: Władysław Karbownik (15 zł. grzywny lub 2 dni aresztu) i Wacław Kluszczyński (40 zł. albo 5 dni aresztu). Pozatem zostali ukarani Antoni Łakomski zł. 50 lub 5 dni aresztu za sprzedaż wódki w dniu zakazanym i Eber Perces (Towarowa 21) zł. 20 lub 3 dni aresztu za nieprzedłożenie w przepisanym terminie zakładowi ubezpieczeń od wypadków obliczeń opłat za prowadzenie przedsiębiorstwa. Prócz tego zasądzono wszystkich na opłacenie kosztów sądowych.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella":— „Hrabia Monte Christo" 2-ga serja.

Kino „Apollo": „Miłość bez grzechu"

Z WYDAWNICTW.

„Cud" — powieść Adama Polewki.

Ostatnio ukazała się w sprzedaży powieść znanego autora młodszej generacji Adama Polewki p. t. „Cud".

Całość składa się niejako z dwuch części, luźno z sobą związanych. Część pierwsza robi wrażenie długiego wstępu, w którym autor szuka ujścia dla dalszego rozwinięcia myśli. Poza paroma momentami literacko dobrze ujętemi wstęp ten jest słaby.

Właściwy talent Polewki błysnął dopiero w drugiej części książki, zatytułowanej „Cud". Głęboko ujęte przez autora pod względem psychicznym osoby wokół których snuję się akcja „Cudu", poważna analiza ludzi-szakali i zaślepionego wiarą w cud prostego, bezkrytycznego tłumu, w końcu niespodziewane załamanie się duchowe głównej postaci powieści Ruzina—tego zdawaćby się mogło potentata potężnej siły woli człowieka — szakala, barwne ujęcie fabuły, doskonały, jędrny język — oto nieprzeciętne walory ostatniej powieści Adama Polewki.

Jak się dowiadujemy, obecnie p. Polewka pracuje nad nową powieścią, której treść będzie zaczerpnięta z życia Zagłębia.

(y).

Życie gospodarcze.

GIEŁDA

Warszawa 26.3.

Warszawa dol. 8,8½
Nowy Jork 8,904
Londyn 43,41
Paryż 34,94
Praga 26,42½
Szwajcarja 172,70
Holandja 358,07
Stokholm 239,93
Berlin 212,92
Dol. Warsz. pł. obr. 8,89
5% Poż. Dolarowa 75,50—7[illegible],25
5% Poż. Konwersacyjna 65,25
4% Poż. Inwestycyjna 125,50—125,—
4½% Ziemsk. Kredyt 54,00—54,50—53,75
Tendencja: niejednolita.

AKCIE

Warszawa 26.3.

Bank Dyskontowy 125,—
Bank Polski 168,00—168,25—168,—
Cegielski 40,00
Lipop 24,25
Ostrowieckie 54,00
Starachowice 20,50
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 26.3

Jęczmień przemiał. 19,00—19,50
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

MASŁO TANIEJE.

Na posiedzeniu przedstawicieli zw. handlujących nabiałem w Warszawie uchwalono obniżyć ceny masła: wyborowego z 6 zł. 40 gr. na 6 zł., deserowego z 6 zł. na 5 zł. 60 gr., mleczarnianego solonego z 5 zł. 80 gr. na 5 zł. 60 gr. i osełkowego z 5 zł. 20 gr. na 5 zł. za kilogram w hurcie.

Na zagranicznych rynkach zbytu ceny spadły również.

Odnosi się to przedewszystkiem do rynku niemieckiego i angielskiego.

W Niemczech ceny spadły do poziomu nienotowanego od lat 20.

Otruty mąż zemścił się po roku.

Wesołe życie wdowy.

Ciekawa afera zaprząta obecnie opinję publiczną w Londynie. Oto przed sądem stanęła obecnie 35-letnia Edyta Brash, wdowa po zmarłym przed rokiem 60 letnim bankierze Samuelu Brash, stojąc pod zarzutem

otrucia swego męża.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery, która wywołała w Londynie ogromne zainteresowanie ze względu na to, że państwo Brashowie odgrywali wybitną rolę w życiu towarzyskiem — są następujące:

Przed 15 laty ożenił się bankier Brash z dziewczyną piękną i pochodzącą z arystokratycznej rodziny lecz zupełnie ubogą. Zakochał się w niej i nie zważał wcale na bardzo znaczną różnicę wieku. Pożycie małżeńskie było bardzo nieszczęśliwe. Brash, człowiek podejrzliwy, chorobliwie zazdrosny i brutalny, zadręczał młodą żonę i zatruwał jej wprost życie. Ogólnie o tem wiedziano, że Brashowie nie żyli w zgodzie. To też przymykano oczy na fakt, że piękna pani nawiązała stosunek miłosny z pewnym młodym i przystojnym człowiekiem...

Przed rokiem Brash umarł nagle. Lekarz stwierdził udar serca i pogrzeb odbył się bez żadnych przeszkód. P. Brash niedługo okazywała żałobę po zmarłym mężu. W krótki już czas po jego śmierci zaczęła się wesoło bawić, uczęszczać do modnych lokalów zabawowych, urządzać huczne przyjęcia itd. To niestosowne zachowanie zrodziło u najbliższej rodziny bankiera podejrzenie, że nie umarł on

śmiercią naturalną,

Wskutek odpowiedniego doniesienia prokuratura londyńska zarządziła ekshumację zwłok. Komisja sądowo-lekarska, która zbadała te zwłoki, stwierdziła teraz niestety, iż nieszczęśliwy bankier został otruty i to jakąś egzotyczną trucizną, wywołującą szybkie porażenie mięśnia sercowego.

Wobec tego trucicielkę aresztowano. Pani Brash zarówno podczas śledztwa, jak podczas rozpoczętej obecnie rozprawy stanowczo wypiera się wszelkiej winy. Tem większe zatem zainteresowanie budzi ów proces Sala sądowa jest stale przepełniona tłumem ciekawych. Prasa zamieszcza z przebiegu procesu obszerne sprawozdania.

Nowe zęby na żądanie.

Zgniłemi jajami obrzucili dentyści p. Browna.

W nowojorskim instytucie dentystycznym odbył się niezwykły wykład. Niezwykły choćby dlatego, że obecni na sali technicy dentystyczni obrzucili

zgniłemi jajami prelegenta,

p. Jonny Browna, który dopiero pod ochroną policji mógł wygłosić swój wykład, a który, po jego ukończeniu został przez rozentuzjazmowaną publiczność podniesiony na ramionach i

obsypany kwiatami.

Gdy dowiemy się o temacie odczytu, zrozumiemy zarówno oburzenie dentystów, jak zachwyt publiczności. P. Jonny Brown, bowiem, który jest 72-letnim starcem, twierdzi ni mniej ni więcej, jak to, że

odkrył nerw,

który powoduje tworzenie się zębów w dziąśle, i ich wzrost. Nerw ten zamiera po skompletowaniu się drugiego, trwałego uzębienia. Jemu jednak, Jonny Brownowi, udało się nerw ten pobudzić do działania i zmusić go do wytwarzania nowych zębów na każde żądanie.

Na dowód demonstrował zarówno uzębienie własne, jak kilku swoich podeszłych wiekiem pacjentów. W żadnem z nich nie widać podobno

ani śladu plomby.

Czyż więc gwałtowny atak techników dentystycznych na wynalazcę tak niebezpiecznego sposobu leczenia zębów, nie jest przynajmniej do pewnego stopnia usprawiedliwiony?

Młody lekarz zabił 40-letnią kobietę

Onegdaj zaalarmowano komisarjat p. p. we Lwowie wiadomością o morderstwie, dokonanem przy ulicy Łyczakowskiej 50.

Przybyły na miejsce kierownik komisarjatu stwierdził, że w mieszkaniu Antoniego Steiningera, elektrotechnika, zdarzył się krwawy wypadek,, mianowicie sublokator tego mieszkania dr. Kazimierz Knopf strzelił w zamiarze morderczym do żony Steiningera Janiny, raniąc ją ciężko w głowę.

Oczom przybyłym funkcjonarjuszom policji przedstawił się ponury obraz. Morderca klęczał obok swej ofiary, która leżała w kałuży krwi, bez ruchu, a browning belgijski kalibru 7.65 leżał niedaleko mordercy.

Aresztowany Knopf na zapytanie policji, dlaczego dopuścił się tak krwawego czynu, nie dawał

żadnych odpowiedzi.

Okazywał silne zdenerwowanie, graniczące wprost z obłędem. Męża zamordowanej nie było w domu, wyszedł na robotę, na której miał zabawić do późna.

Przesłuchani sąsiedzi nic konkretnego nie mogli podać. Wedle przypuszczeń, ma się tu do czynienia z mordem na tle erotycznem, właściwie ściśle mówiąc, na tle zboczenia. Knopf bowiem liczy lat 28, a Steiningerowa około 40, przytem była kobietą prostą i niczem nie mogła zaimponować młodemu,

przystojnemu lekarzowi.

Stan Steiningerowej jest beznadziejny.

№ 207
1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, zamieszkały w Będzinie, ulica Modrzejowska № 37, podaje do wiadomości, że w dniu 8 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w warsztacie stolarskim Zelika Laudona w Będzinie przy ul. Małachowskiego № 16 na pokrycie należności firmy „Unja" odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 2500,— składającego się z maszyny do heblowania desek „heblarki".

Bliższe szczegóły u Komornika.

Będzin, dnia 22 marca 1930 r.

Komornik Sądowy A. Raczmański.

Dnia 27 marca 1930 r. o godz. 19.30 w sali Domu Katolickiego przy ul. Kościelnej odbędzie się zebranie członkiń N. O. K. oraz wprowadzonych gości płci obojga.

Na zebraniu p. Retterffowa wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie rodziny w Narodzie i Państwie". Wejście bezpłatne.

Zgubione dokumenty

TOJWIE Altman zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GARNCARZ Józef zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Złoty Potok.

KOZIOŁ Mieczysław zgubił portfel z dokumentami, książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

TADEUSZ Dąbrowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

PŁONKA Mieczysław zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Strzemieszycach.

OLSZEWSKI Aleksy zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO portfel zawierający różne dowody oraz dowód osobisty, wydany w Miechowie, książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów i książeczkę na konia, na imię Józefa Romanka. Łaskawy znalazca zwróci do „Expresu" Będzin.

Humor.

KOBIECA LOGIKA.

— Ona: — Co się stało, Zdzisiu?

On: — Sparzyłem sobie rękę wrzącą wodą.

Ona: — Czy nie mogłeś przedtem spróbować, zanim włożyłeś rękę?

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Klient: — Kto tu jest odpowiedzialny za firmę?

Goniec: — Kto jest odpowiedzialny, tego nie wiem, ale że na mnie wszystko się zawsze musi skrupić, to fakt.

WPADŁ.

— Nikogo dzisiaj nie przyjmuje — rzekł szef do nowego praktykanta, — a jeżeliby, ktoś się dobijał, twierdząc, że ma bardzo pilny interes, to odpowiedz mu że wszyscy tak mówią.

Po chwili nadeszła jakaś pani i zażądała, aby ją praktykant zaprowadził do szefa: — Jestem jego żoną i muszę pomówić w pilnej sprawie.

— Wszystkie panie tak mówią, — odparł praktykant.

KONCERT.

I. Muzykant podwórkowy: — Czy uważasz, że nas dobrze słyszą?

II. Muzykant: — Napewno, nie słyszysz, że na piętrze już zatrzasnęli okna?

LAS.

Ona: — W tym lesie przed trzema laty zaręczyliśmy się. Teraz go ścięli.

On: — Niestety za późno.

POD ZŁYM ADRESEM.

— Widzi pan tę panią w czerwonej sukience? Zachowuje się wyzywająco. Flirtuje na lewo i prawo, a przytem jest stara i brzydka.

— Po co pan mi to mówi? Czy pan myśli, że ja się z nią ożeniłem z miłości?

DAMULKA.

— Więc dostałeś małą siostrzyczkę Janeczku? skąd wiesz, że to siostrzyczka, a nie braciszek?

— Bo ją ciągle obsypują pudrem.

Wydawca: Helena Monsiórska

Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec. Teatralna pl. 1 tel. 4-94